

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/7705,quotDzieki-bohaterstwu-Zolnierzy-Niezlomnych-uratowano-tysiace-Polakowquot.html>

2020-09-29, 05:55

Strona znajduje się w archiwum.

10.11.2016

"Dzięki bohaterstwu Żołnierzy Niezłomnych uratowano tysiące Polaków"

- Nie byłoby niepodległości, którą odzyskaliśmy w '89, '90 roku, gdyby nie czyn Żołnierzy Niezłomnych - powiedział prezydent RP Andrzej Duda podczas uroczystości odsłonięcia na filarze Grobu Nieznanego Żołnierza tablicy poświęconej pamięci Żołnierzy Niezłomnych. W uroczystości uczestniczył szef BBN minister Paweł Soloch oraz minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

Prezydent podkreślał, że odsłonięta w czwartek tablica "znaczy drogę sukcesów i zwycięstw" Żołnierzy Niezłomnych. "To były zwycięstwa, które bezpośrednio służyły sprawie niepodległej Rzeczypospolitej, ale służyły też po prostu polskiemu społeczeństwu" - powiedział. Prezydent zaznaczył, że "dzięki bohaterstwu Żołnierzy Niezłomnych, dzięki ich sprytowi i umiejętnościom wojskowym tysiące Polaków zostało uratowanych".

- Od kwietnia 1945 roku w Puławach aż do listopada 1946 w Pułtusku. Poprzez największy i najbardziej spektakularny sukces - 4 i 5 sierpnia 1945 roku, kiedy to dwa połączone oddziały Żołnierzy Niezłomnych pod wodzą "Szarego" i "Harnasia" opanowały miasto wojewódzkie, Kielce, zdobyły areszt Urzędu Bezpieczeństwa i uwolniły ponad 350 więźniów" - mówił Andrzej Duda.

- Ten wielki czyn upamiętniamy właśnie dziś, w przeddzień Święta Niepodległości, bo to był czyn niepodległościowy, to była walka, choć beznadziejna, ale o wolną, suwerenną, a przede wszystkim niepodległą Polskę" - mówił prezydent.

- Dziś, kiedy wreszcie Żołnierze Niezłomni mogli zostać przywrócić zbiorowej pamięci Polaków, skłaniamy czoła przed wszystkimi bohaterami polskiej niepodległości - powiedział prezydent A. Duda. - Nie byłoby tej niepodległości, którą odzyskaliśmy w '89, '90 roku, gdyby nie tamten ich czyn, bo ta pamięć - choć państwo sowieckie wymazywało ją rękami tych, których w Polsce ustanowiło - to ta pamięć pozostała wśród ludzi, bo Polacy, ci którzy pragnęli wolnej Polski, ci którzy wspomagali Żołnierzy Niezłomnych, pamiętali o ich bohaterstwie - mówił.

Andrzej Duda przypomniał, że 1 marca podczas uroczystości z okazji ustanowionego przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, mówił o tym, że na Grobie Nieznanego Żołnierza brakuje tablic upamiętniających "ostatnich powstańców Rzeczypospolitej, uczestników



powstania antykomunistycznego, żołnierzy wyklętych przez komunistów, niezłomnych obrońców ojczyzny".

Zaznaczył, że w 2016 r. odbyły się liczne uroczystości upamiętniające Żołnierzy Wyklętych. Podziękował wszystkim tym, którzy upamiętniają Niezłomnych, m.in. tym, którzy zorganizowali "piękne uroczystości pogrzebowe nie tylko Łupaszki, Inki, Zagończyka, ale wielu, wielu innych Żołnierzy Niezłomnych w całej Polsce".

- Ten piękny rok kończymy wmurowaniem tu, w miejscu świętym dla wszystkich Polaków, na Grobie Nieznanego Żołnierza, na jego arkadach, drugiej tablicy upamiętniającej czyn zbrojny żołnierzy powstania antykomunistycznego" - powiedział. Prezydent zaznaczył, że odsłonięcie drugiej już tablicy poświęconej Żołnierzom Wyklętym, to spełnienie zobowiązania wobec - jak mówił - bohaterów naszej ojczyzny, wobec żołnierzy niezłomnych.

Prezydent podziękował wszystkim tym, którzy pamięć o Żołnierzach Wyklętych przez lata przechowywali. - Chciałem dziś jako prezydent Rzeczypospolitej podziękować i skłonić czoło jeszcze raz przed tymi wszystkimi, którzy w latach '90 i później, o tę pamięć walczyli, bo trzeba było niestety bardzo często o tę pamięć walczyć, żeby się przebić przez poprawność niby polityczną, przez wspomnianie, że nie wszystko było tak, było różnie. Ale jedno jest pewne, że to ci, którzy walczyli z Niezłomnymi, byli albo Sowietami, albo zdrajcami służącymi Sowietom, i tu nie ma innego podziału - powiedział prezydent.

Podziękowania skierował także do zespołu prof. Krzysztofa Szwaagrzyka, który - jak mówił prezydent - dla nas odnajduje tych polskich bohaterów, których chciano zdeptać, których nie chowano po ich zamordowaniu, których wrzucano do dołów śmierci po to, żeby pamięć ich zniszczyć, by nigdy nie wrócili

- Dziś, dzięki wszystkim młodym Polakom zaangażowanym w sprawę Żołnierzy Niezłomnych, oni wracają, a polskie państwo może - w sensie instytucjonalnym, poprzez najwyższe władze - oddawać im hołd w postaci wielkich uroczystości, uroczystości patriotycznych, na które przychodzą setki tysięcy rodaków, przede wszystkim młodych - powiedział prezydent.

Zobacz także: [Prezydent na pogrzebie „Łupaszki”: Przywracamy godność Polsce](#)
[Wystąpienie Prezydenta RP podczas uroczystości pogrzebowych „Inki” i „Zagończyka”](#)

Zobacz także: [Andrzej Duda odsłonił tablicę poświęconą Żołnierzom Wyklętym](#)

W dniu Święta Wojska Polskiego 15 sierpnia br. Prezydent RP odsłonił pierwszą tablicę poświęconą Żołnierzom Wyklętym, która umieszczona została na jednym z filarów Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Druga tablica jest dopełnieniem upamiętnienia w tym miejscu Żołnierzy Wyklętych.

Tablica w swojej treści i formie nawiązuje do już obecnych tablic umieszczonych w obrębie Grobu Nieznanego Żołnierza. Znajdują się na niej miejscowości



symbolicznie związane z akcjami uwalniania więźniów oraz walki z wojskami wewnętrznymi NKWD, a co za tym idzie z ofiarą krwi, którą ponieśli żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1945 -1963.

Na odsłoniętej tablicy przywołanych zostało dziewięć miejsc pamięci: Puławy, Grajewo, Rembertów, Kielce, Radom, Radomsko, Zamość, Włodawa i Pułtusk.

PUŁAWY, 24 kwietnia 1945 roku

Por. Marian Bernaciak „Orlik” spośród żołnierzy swojego oddziału wybrał 43 ochotników. Popołudniem w dniu akcji ubrani w mundury wojskowe, załadowali się na wcześniej zarekwirowane dwa samochody ciężarowe. „Orlik” i jeden z partyzantów ubrani byli w mundury oficerów sowieckich. Kilku partyzantów ustylizowano jako pojmanych „bandytów”. Oddział wjechał do miasta i skierował się pod doskonale ufortyfikowany budynek miejscowego PUBP. Podstęp z udawaniem grupy operacyjnej UB z Warszawy nie powiódł się. Doszło do ostrej wymiany ognia i powolnego wdzierania się do wnętrza budynku. Po opanowaniu parteru i części pierwszego piętra rozpoczęto wyłamywanie drzwi cel znajdujących się w piwnicach. Po uwolnieniu wszystkich więzionych oddział wraz z nimi zaczął się wycofywać z budynku PUBP, a następnie samochodami z miasta. Uwolniono 107 więźniów. Partyzanci stracili 2 zabitych, Po stronie komunistycznej poległo 6 ubowców i milicjantów, a 6 zostało rannych.

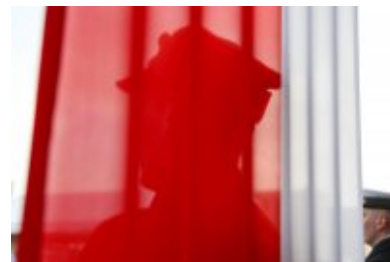
GRAJEWO, 8-9 maja 1945 roku

Przed północą 8 maja skoncentrowane oddziały z obwodów Łomża i Grajewo AKO, liczące ok. 200 partyzantów, dowodzone przez mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę” wkroczyły do Grajewa. Zabezpieczono drogi wylotowe, zerwano połączenia telefoniczne i przesyłowe przewody elektryczne. Zgodnie z wcześniejszym planem wydzielone grupy uderzeniowe zaatakowały kluczowe instytucje w mieście. Jedną z nich dowodzoną przez ppor. Antoniego Kurowskiego „Olszynę” zablokowała sowiecką komendanturę wojenną, bronią przeszedł kilkudziesięciosobowy oddział żołnierzy sowieckich, uniemożliwiając im udzielenie pomocy innym atakowanym urządcom. Druga, ppor. Stanisława Marchewki „Ryby”, po godzinnym szturmie zdobyła siedzibę PUBP, skąd uwolniono 60 aresztantów. Kolejna, por. Franciszka Warzyńskiego „Wawra”, po krótkiej walce opanowała budynek powiatowej MO, skąd uwolniono ok. 40 uwięzionych. W zdobytych urządach zniszczono dokumentację. W akcji poległ jeden z partyzantów. Po stronie komunistycznej zginęło 2 sowieckich żołnierzy, 2 ubowców, rozstrzelano 5-6 niemieckich agentów. W trakcie odwrotu rozbito sowiecki punkt łączności.

REMBERTÓW, 20-21 maja 1945 roku



W nocy z 20 na 21 maja 1945 oddział Armii Krajowej pod dowództwem ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury” rozbił obóz NKWD w Rembertowie uwalniając ponad 500 więźniów. Obóz był zorganizowany na terenie przedwojennej wytwórni amunicji „Pocisk”. Więźniami obozu NKWD w Rembertowie byli przede wszystkim żołnierze Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Narodowych Sił Zbrojnych. Decyzję o rozbiciu obozu, z którego więźniów wywożono do ZSRR, podjął dowódca Obwodu Mińskiego Mazowieckiego AK, kpt. Walenty Suda „Młot”. Do wykonania zadania została wyznaczonych 32 żołnierzy ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury” oraz 12 partyzantów ppor. Edmunda Świdarskiego „Wichra”. Oddziałem uderzeniowym dowodził ppor. Wasilewski. W nocy z 17 na 18 maja, oddział liczący łącznie 44 żołnierzy dotarł w rejon wsi Długa Kościelna. W ciągu kolejnych dwóch dni ppor. „Wichura” i ppor. „Wicher” przeprowadzili rozpoznanie obozu i posterunków NKWD. 20 maja, po godzinie 23.00 żołnierze ruszyli na furmankach w kierunkach Rembertowa. Akcję przeprowadzono ok. godz. 1.00 w nocy 21 maja. Według danych NKWD uwolniono 466 ludzi, z czego pościg ujął 210 więźniów uwolnionych z obozu. Nikt z atakujących nie zginął, tylko trzech zostało rannych. Zginęło czterech NKWD, w tym zastępca komendanta obozu Niekrasow.



KIELCE, 4-5 sierpnia 1945 roku

Brawurowa akcja przeprowadzona przez 200 osobowe zgrupowanie oddziałów DSZ, kpt. Antoniego Hedy „Szarego” (około 120–150 osób) oraz por. Stefana Bembińskiego „Harnasia” (około 70–80 osób). Dzień przed zamierzoną akcją upozorowano uderzenie na miasteczko Szydłowiec koło Radomia, odległe od Kielc o 50 km. Te działania wywabily z miasta liczne siły aparatu bezpieczeństwa i wojska stacjonujące w Kielcach. Oddziały DSZ wjechały do Kielc około godz. 23.30, na skonfiskowanych wcześniej samochodach (na szosie Skarżysko Kamienna – Kielce zarekwirowano 14 samochodów, w tym kilka należących do KBW i jeden do WUBP). Po opanowaniu kluczowych punktów w mieście i zablokowaniu ważniejszych siedzib sił represji, partyzanci przeprowadzili udany szturm na budynki więzienne. Świetnie zaplanowana i znakomicie przeprowadzona akcja przyniosła wolność ok. 350 więźniom, przy minimalnych stratach własnych – jedna osoba. Zajęcie wojewódzkiego miasto i odbicie z więzienia kilkuset osadzonych przez bezpieczeństwo żołnierzy podziemia było najbardziej spektakularną akcją podziemia niepodległościową.



RADOM, 9 września 1945 roku

Więzienie w Radomiu zostało rozbite przez oddziały DSZ i NOW dowodzone przez por. Stefana Bembińskiego „Harnasia”. W nocy z 8 na 9 września na koncentrację w lasach w rejonie wsi Podgórci, przybyli partyzanci byłego Inspektoratu AK Radom-Kozienice oraz oddziału NOW Adama Gomuły „Beja”. 150 żołnierzy z rejonu koncentracji dotarło do Wierzbicy, a potem skierowali się na Radom. Akcja rozpoczęła się o godz. 21.00. Podstawowym założeniem planu było wykonanie akcji przy jednoczesnym oszczędzeniu w walce nie tylko własnych żołnierzy, ale także przeciwnika. Nie wolno było bez powodu atakować siedzib wojska, milicji i ubowców. Zadanie główne to zdobyć więzienie i uwolnić wszystkich więźniów. W



tym czasie siły garnizonu radomskiego liczyły około 3 tys. funkcjonariuszy UB, MO, KBW i NKWD. Część żołnierzy miała zaatakować więzienie, pozostali zablokować siedziby bezpieki i enkawudzistów. Do walki doszło w rejonie posterunku NKWD oraz KBW. Oddział szturmowy został ostrzelany także pod bramą więzienną. Po jej wysadzeniu opanowano więzienie i uwolniono około 300 więźniów. Przeprowadzona przy pełnym zaskoczeniu akcja trwała 30 minut. Zginęło w niej dwóch żołnierzy podziemia.

RADOMSKO, 19-20 kwietnia 1946 roku

Koncentracja oddziałów Konspiracyjnego Wojska Polskiego nastąpiła w nocy z 18 na 19 kwietnia 1946 r. we wsi Grzebień koło Radomska. Dowódcą całej akcji został por. Jan Rogulka „Grot”, który jednocześnie dowodził 50-osobową grupą przewidzianą do osłony akcji na budynek więzienny od strony jednej z dzielnic miasta i wsparcia akcji na budynek PUBP. Dowódcą drugiej, 45-osobowej grupy, był por. Henryk Glapiński „Klinga”, z zadaniem uderzenia na budynek PUBP. Grupa st. sierż. Władysława Kuśmierczyka „Longinusa” miała zdobyć miejscowe więzienie i uwolnienie więźniów. Na cmentarzu czekał oddział terenowy z Radomska dowodzony przez sierż. Tomasza Szczęsnego „Tygrysa”. Atak zakończył się połowicznym sukcesem: uwolniono 57 więźniów przetrzymywanych w areszcie miejskim, nie udało się natomiast wypuścić więzionych w piwnicach budynku zajmowanego przez PUBP. Po akcji, grupa „Longinusa” wycofała się w kierunku wsi Okrajaszów i Błota. Za oddziałem tym ruszył pościg żołnierzy KBW. Oddział „Klingi” wycofał się w kilku grupach. Grupa „Klingi” odjechała w kierunku Gidle-Cielętniki zatrzymanym samochodem ciężarowym. 20 kwietnia 1946 r. w rejonie gajówki Graby doszło do walki z grupą pościgową KBW i MO (ok. 200 osób), która została rozbita. Zginęło 11 żołnierzy KBW i 3 oficerów sowieckich. Straty oddziału „Klingi” – jeden partyzant. 25 kwietnia oddział „Klingi” został rozwiązany.

ZAMOŚĆ, 8 maja 1946 roku

Po przeprowadzeniu dokładnego rozpoznania na zewnątrz i wewnątrz więzienia, komendant rejonu w Obwodzie Zamość WiN ppor. Roman Szczur „Urszula” zaplanował jego opanowanie i uwolnienie przetrzymywanych tam więźniów. Do wykonania akcji wyznaczono oddział liczący jedynie 18 partyzantów, który podzielono na kilkusobowe sekcje. Wieczorem 8 maja partyzanci ujęli dwóch funkcjonariuszy więziennych i wykorzystali ich do podstępnego otwarcia bramy aresztu. Kilka trzyosobowych sekcji przystąpiło do wykonywania zadań. W trakcie ataku zginęło 5 strażników więziennych, a kilku zostało rozbrojonych. Zdobytymi kluczami otwarto cele z aresztantami, których po uwolnieniu ustawiono w kolumnę. Na wolność wyprowadzono 301 więźniów, których na rogatkach miasta puszczono wolno. Oddział WiN stracił jednego poległego i jednego rannego, którego następnego dnia ujął UB.

WŁODAWA, 22 października 1946 roku

Bezpośrednie przygotowania przeprowadzenia zdobycia PUBP we Włodawie rozpoczęto dwa dni wcześniej. Oddziały WiN Obwodu Włodawa por. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” i por. Józefa Struga „Ordon”, liczące w sumie 65 partyzantów, zarekwirowały samochód ciężarowy i ambulans. W dniu akcji dla odwrócenia uwagi oddział podzielono na dwie grupy, jedna rozbroiła posterunek MO w Łęcznej i podpaliła most na Wieprzu, a druga rozbiła posterunek MO w Milejowie. Po połączeniu się oddział ruszył w stronę Włodawy. Po drodze rozbroił posterunek MO w Cycowie. Wieczorem partyzanci trzema samochodami wjechali do miasta. Na początku kilkusobowa sekcja przerwała połączenia telefoniczne, kolejno partyzanci opanowali powiatową siedzibę milicji, a następnie zaatakowali siedzibę PUBP. W czasie wymiany ognia poległo 3 funkcjonariuszy UB oraz 2 partyzantów. Miną wysadzono bramę i wdarto się do budynku otwierając cele, z których uwolniono ok. 100 więźniów.

PUŁTUSK, 25 listopada 1946 roku

Latem 1946 r. bezpiecze udało się rozbić komendę Inspektoratu Mazowieckiego i Obwodu Pułtusk ROAK. Kilkudziesięciu żołnierzy tej formacji zostało uwięzionych w więzieniu w Pułtusku. Pozostałość Obwodu ROAK Pułtusk podporządkowała się Komendzie Obwodu WiN Ostrów Mazowiecka, zwracając się z prośbą o pomoc w uwolnieniu swych dowódców i towarzyszy broni. Prezes Obwodu WiN Ostrów Mazowiecka, por. Hieronim Piotrowski „Jur”, wydał rozkaz rozbicia więzienia, wyznaczając do akcji oddział pchor. Stanisława Łaneckiego „Przelotnego” oraz grupy Stanisława Sumlińskiego „Visa” i Jana Rogalskiego „Guberskiego” - w sumie około 40 żołnierzy. Meldunki UBP oceniały liczebność oddziału, niewątpliwie przesadnie, na 150 ludzi. 25 XI 1946 r., po zmierzchu, partyzanci weszli do miasta i zablokowali posterunkami z bronią maszynową siedzibę UBP i MO oraz dwa mosty na kanale płynącym przez miasto. Około godziny 19.00 kiluosobowy patrol opanował pocztę i rozbił centralę telefoniczną, przerywając łączność. Wydzielony patrol wkroczył do budynku zamieszkałego przez pracowników służby więziennej, rozbijając i zabierając ze sobą kierownika więzienia, który wprowadził partyzantów na teren obiektu. Rozbrojono załogę i wypuszczono wszystkich więźniów politycznych - których było ponad 70. Akcja, pomimo śmierci pchor. „Przelotnego” i kpr. Tadeusza Zdanowicza „Góry”, była w pełni udana. Straty komunistów wyniosły 7 zabitych (w tym 3 szczególnie okrutnych strażników więziennych, na których wykonano wyroki śmierci) i kilku rannych. Według raportu dowództwa KBW partyzanci zdobyli 3 rkm, 4 PPSz, 27 kb oraz 64 granaty (raport WiN podawał nieco mniejszą ilość zdobyczy). Komendę nad wycofującymi się oddziałami WiN przejął sierż. Czesław Wiciński „Czech”. Organizator akcji, żołnierz AK-ROAK-WiN Zygmunt Dąbkowski „Orka”, „Krym”, poległ 12 VI 1949 r. wraz ze swym zespołem sztabowym jako komendant Powiatu NZW krypt. „Noc”, „Tatry” (część pow. Ostrów Mazowiecka i Pułtusk).

Opisy miejsc pochodzą z opracowań Instytutu Pamięci Narodowej oraz Wojskowego Biura Badań Historycznych.

Źródło: PAP

[Tweetnij](#)